



ROK 4.

SIDLCE, 7 STYCZNIA 1934 R.

№ 1 (108)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.  
Konto P. K. O. № 65.551. K. K. O. Siedlce r-k  
„Nowej Gazety Podlaskiej”. — Telefon Nr. 3.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 12—14 godz. Wtorki, piątki 12—15.  
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

## PRUSY WSCHODNIE

### bastionem ewentualnych podbojów niemieckich

Na rozległej przestrzeni między Karpatami a Bałtykiem pod względem obronności żaden obszar nie może porównać się z Prusami Wschodnimi. Istna twierdza! Od morza dostępu do niej bronią szerokie mierzyny, leżące po zewnętrznej stronie hafów, a nad jedynym wejściem z Bałtyku, w głąb terytorjum ku Królewcowi, czuwają ufortyfikowane pozycje pod Piławą. Od strony lądu wzdłuż całej granicy południowej rozciąga się barjera jezior, moczarów i lasów, gęsto przetykana sztucznymi obwarowaniami, jak np. na linii Rudczany — Szczytno. Niedosć tego! Obydwa skrzydła owych pozycji uniedostępniają jeszcze dolne biegi dużych rzek, Wisły i Niemna, oraz moczarzyste równiny, które im towarzyszą. Wewnątrz zaś z północy na południe przecina kraj i dzieli go na dwie dość nierówne części system wielkich jezior t. zw. Doliny Mazurskiej, wśród których sterczy mała, ale ważna twierdza Boyen, a liczne obwarowania stwarzają pułapki na niedosć ostrożnego wroga, jak to na sobie z tak fatalnym skutkiem doświadczyli Rosjanie w wojnie światowej. A wreszcie samo centrum kraju, za które uważać można okolice stacji Korschen, Bisztyńka i Heilsberga, w ostatnich latach zostało tak obwarowane solidnymi fortami, iż każdemu nawet najsilniejszemu wrogowi stawić potrafi ono czoło. Całej tej ciągle dozbrajanej twierdzy broni żywa siła, dochodząca mniej więcej do 200000 ludzi, gdyż w przybliżeniu tyle każdej chwili mogą wystawić Prusy Wschodnie Reichswehry i różnych formacji wojskowych.

Bezustanne dozbrajanie się Niemców na tak od natury już obronnym obszarze wschodnio-pruskim stwierdza aż nadto wyraźnie, iż kraj ten w ogólnej akcji rewizjonistycznej Rzeszy spełnić ma misję szczególnie ważną, wychodzącą znacznie poza rolę zwykłego terytorjum kresowego w rodzaju np. niemieckiego Pomorza lub innej sąsiedniej prowincji. Prusy Wschodnie swoimi daleko ku wschodowi wybiegającymi granicami znaczą linię, od której pokonana w wojnie światowej niemczyzna nietylko że niema zamiaru nigdy odstąpić, ale owszem pragnie dostosować do niej cały szereg terytorjalnych nabytków. Zwracając wzrok ku północy nie może zapomnieć ona niedawnego znaczenia w Kurlandji, Inflantach i Estonji, gdzie wszędzie baronowie niemieccy przez całe wieki rządili i pracowali ad maiorem gloriam

Germaniae. Zdobyć powtórnie tych krajów, to jedyna droga prowadząca do opanowania Bałtyku i do zamienienia go w wewnętrzne jezioro niemieckie. A podkreślić należy, że z tą myślą Niemcy nie rozstali się jeszcze i że nie prędko się rozstaną. Rozumie się, że panowanie nad Bałtykiem dałoby im nieprzebrane możliwości przenikania handlowego Europy wschodniej i zapewnienia produktom przemysłu niemieckiego ogromnego rynku zbytu. Znowu Polska ze swoim Pomorzem, Gdynią i wyodrębnionym Gdańskiem, z ujawnioną ze swej strony tendencją do uczynienia z Bałtyku najważniejszego szlaku handlowego, nietylko już polskiego, ale wręcz środkowo-europejskiego, niemczyźnie, marzącej o nabytkach bałtyckich, szczególnie stoi na zawadzie. Bo przy Polsce, władającej Pomorzem, bastion wschodniopruski traci nieco na swem znaczeniu ofensywnym, a poza tem od niemieckiej kontroli uchyla się prawie cały handel na międzymorzu bałtycko-czarnomorskim. Stąd ta niezmierna gwałtowność niemieckiej agitacji na temat krzywdy, jakiej Niemcy mieli doświadczyć, tracąc na rzecz Polski ujście Wisły. A że agitując za zwrotem Pomorza, czyli t. zw. korytarza, Niemcy mają na myśli również wszystkie ziemie, które potracili na wschodzie na rzecz Polski, to już sprawa dalsza. Dziś zresztą niewiadomo, czyby zadowolili się nawet restytucją granic tych, jakie posiadali na wschodzie państwa w r. 1914. Najprawdopodobniej przy nadarzającej się sposobności wystąpiliby z pretensją polepszenia ich, np. przez zajęcie linii Narwi, Włocławka i Kalisza, a wszystko rzekomo dlatego, iż nie uważają, aby Prusy Wschodnie bez tych nabytków były dość mocno związane z resztą państwa. W ten sposób kraj nad Pregolą w posiadaniu Rzeszy (co atoli wcale nie jest koniecznością, gdyż z jego największym pożytkiem można go usamodzielnic) staje się odskocznią dla różnych kombinacji, zagrażających pokojowi Europy. Inicjatorami ich wszystkich są wyłącznie tylko Niemcy, czego najlepszym dowodem jest znowu fakt, że jakiegokolwiek suggestje na temat zawarcia paktu z Polską, zabezpieczającego Niemcom spokojne posiadanie Prus Wschodnich, rozumie się za cenę pogodzenia się ich z status quo nad dalszą Wisłą, a limine są odrzucone. Tak nie postępuje strona, która chce się bronić, lecz ta tylko, która pragnie atakować.

Poza tem są i inne jeszcze dowody ofensywnej roli Prus Wschodnich. Wyliczymy niektóre. Oto należy do nich bezustanne zwiększanie urządzeń portowych w Królewcu, które zupełnie przestają dzisiejsze potrzeby kraju, ściśle odgradzanie się terytorjum Prus Wschodnich od jakichkolwiek związków z Polską, aby w ten sposób jaknajszybciej zdławić tamtejszą ludność polską, oraz wychowywanie całej ludności pod kątem ciągłego szczucia jej na Polskę, dążąca rzekomo do zajęcia prowincji wschodnio-pruskiej. Tymczasem Polska do całego problemu wschodnio-pruskiego ustosunkowuje się wyraźnie pokojowo i lojalnie. Na zajęciu ubogiego z natury terytorjum wschodniopruskiego nikomu w Polsce zależeć nie może, bo przyłączenie go do naszego państwa zwiększyłoby je tylko o dalszą prowincję rolniczą, może nawet wydawnie produkującą, ale już od wieku przyzwyczajoną do ciągłych zasiłków finansowych, idących dziś wręcz w setki milionów rocznie. Jedyną wartość posiada tam dla nas tylko port królewiecki, który przecież przy dobrej woli Niemców i bez aneksji kraju mógłby się stać dostępnym dla transportów polskich, choćby przez zawarcie odpowiedniego układu.

I Niemcy wiedzą o tem doskonale, aczkolwiek okłamują siebie i drugich, utrzymując, że właśnie my jesteśmy autorami agresywnych koncepcyj. Powtarza się stara taktyka krzyżackich matactw, tylko przyobleczoną w szaty XX wieku. W rezultacie, jak przed 500 laty, tak i dzisiaj musimy ciągle tłumaczyć się przed światem z niezwywionych przez nas zamiarów ofensywnych, z drugiej zaś strony trzymać w ręku krzepko miecz, bo nie wiemy ani dnia ani godziny, kiedy ten żałący się baranek niemiecki przyjmie postać wilka, nie aby bronić Prus Wschodnich, ale aby zabrać Polskę jej odwieczne prowincje zachodnie.

Stanisław Srokowski

## „Jedynaczka“ Polskiej Akademii Literatury

Tak się złożyło, że Zofja Nałkowska jest jedyną Akademiczką w najmłodszej w Europie, bo właśnie utworzonej, polskiej Akademii Literatury. I wniosła ją na ten najwyższy fotel hierarchii literackiej rzetelna zasługa, jaką położyła dla piękna słowa polskiego, istotne wartości, jakimi są jej dzieła, wysoka kultura umysłu i wielki, starannie uprawiany talent literacki.

Zofja Nałkowska, jedyna kobieta, zdobyła „polskie palmy akademickie w kraju, którego literaturze według obaw niektórych krytyków grozi zalew piór kobiecych, gdzie na 200 literatów przypada napewno połowa kobiet! Gdzież więc ten „zalew“? Skoro tylko jedną kobietę uznano godną tego zaszczytu? Ha! Akademię tworzyli mężczyźni i tem się tłumaczy ta „jedynaczka“ wśród nich. Tem jednak ciekawiej przedstawia się jej obecność w Akademii, poparta jest bowiem twórczością, której nawet mężczyźni negować nie mogli!

Zofja Nałkowska wychowana w atmosferze domu wybitnego uczonego geografa, wniosła do literatury ten wysoki intelekt, którym nasiąknęła od dziecka, wniosła talent, przeorany przez kulturę i uprawiony przez dużą wiedzę i jasny umysł. Jest ona przedstawicielką w Polsce nowego typu powieściopisarek, jak Marta Ostensio, Grazia Deledda, Irena Niemirowska. Tę literaturę kobiecą dzisiejszą najbardziej charakteryzuje fakt, że odwracając od typu człowieka fikcyjnego, daje w powieści coraz częściej człowieka rzeczywistego, nagie, rodzące się życie.

Zofja Nałkowska ma jeszcze w sobie w wy-

bitnym stopniu tę kulturę clercków, o których mówi Benda, tak obcą większości pisarzy powojennych, to też wszystkie jej dzieła nasiąknięte są jakgdyby pewnym imperatywem etycznym, ce chującym prawdziwie wielkich pisarzy. To wieczne poszukiwanie pewnej, choćby najbardziej niedostępnej i zwodniczej prawdy, sprawiło, że Nałkowska przerzuca się z jednego rodzaju literackiego na inny, z poezji na nowelę, z noweli na powieść i ostatecznie z powieści na dramat, a nawet na reportaż o tematyce tak niebezpiecznej, choć pociągającej, jak życie poza murami więzienia („Ściany świata“).

W jednej z pierwszych na szerszą skalę zakrojonych powieści „Kobiety“ przedstawia typowe kwestje kobiece. Spotykamy tam nietylko hasła wyzwolenicze, lecz prosto nowe formacje psychiczne i to stanowi o jej wartościach odkrywczych. Klimat tej powieści jest istotnie nowy, odsłonięty z szczerością umysłu odważnego, nieco niepokojący i przerafinowany. Przetłumaczona na obce języki, między innymi na angielski, wywołała w swoim czasie w Ameryce olbrzymie wrażenie i stała się tam tematem specjalnych odczytów.

Podróż Nałkowskiej do Włoch, a zwłaszcza dłuższy pobyt w Rzymie i Florencji przyniósł literaturze polskiej niezmiernie ciekawe nowele „Lustra“ i powieść „Węże i róże“ — studjum srodowiska plutokracji żydowskiej.

Przeżycia wojenne nie pozostają oczywiście bez wpływu na twórczość Nałkowskiej. „Powstała tajemnica krwi“, książka, która w bardzo krótkim czasie wysunęła się na czoło polskiej literatury wojennej.

Z odzyskaniem niepodległości państwowej otwierają się dla literatów polskich nowe horyzonty. Korzysta z nich skwapliwie Nałkowska i w swojej powieści „Romans Teresy Hennert“ daje przekrój nowych warunków życia społecznego. Książka ta, może ze względu na zbyt bliską perspektywę, z jakiej patrzyła autorka, niedociągnięta jest do tego poziomu, do jakiego nas przyzwyczaiła ta pisarka.

Koniec wojny ma i tę dobrą stronę, że otwierają się granice i „można wyjechać w świat“. A nietylko przedstawia się jako nowy i inny — może jest takim naprawdę? zwłaszcza dla tych, którzy podczas wojny byli zamknięci w granicach własnego kraju. Zmienił się także i stosunek do ludzi. Wojna, zamiast oddalić narody od siebie, raczej je zbliżyła przez przeżycia jednakowych trudów, jednakowych cierpień. I w ten oto zdaje się sposób, powstała właśnie literatura kosmopolityczna, której czołową reprezentantką u nas jest właśnie Zofja Nałkowska. Spotkawszy się tutaj — o dziwne zaiste drogi umysłów ludzkich! — z pokrewną powieścią Tomasza Manna, napisaną niemal w tym samym czasie, przełożoną u nas p. t. „Czarodziejska Góra“, Nałkowska daje, przynajmniej polskiemu czytelnikowi, obraz bardziej wyrazisty. „Choucas“ to powieść o ciągle zmieniających się, niby ptaki o tej nazwie znane kuracjom z nad Lemanu, chorych z sanatorium, którzy wyjeżdżają, wracają i przesuwają się przed czytelnikiem, dając niewiadomo dokąd i poco.

Nietylko każdemu pisarzowi, ale każdemu z nas kraj wspomnień dziecięcych jest najmiłszy i najbliższy. Na ten temat napisała Nałkowska jedno ze swych arcydzieł: „Dom nad łąkami“. Książka przepiękna, osnuta tchnieniem świeżości i rosą prawdziwych uczuć!

W roku 1929 Nałkowska dostaje jedną z największych nagród literackich w Polsce, nagrodę m. Łodzi, za powieść „Niedobra miłość“, osnutą na tle życia prowincji polskiej; krytyka uważa tę powieść za najlepsze dzieło Nałkowskiej.

W ostatnich czasach Nałkowska po swych powieściach, z których wymieniono tu tylko najważniejsze, przeszła zupełnie nieoczekiwanie do dramatu. Pamiętam, że kiedy rozszła się pogłoska o mającej wkrótce nastąpić premierze jej sztuki, „Dom kobiet”, zawodowi autorzy dramatyczni uśmiechali się z kurtuazją, lecz i... z przepiekąsem. Ale premiera ta stała się istnym tryumfem. Okazało się, że w Nałkowskiej drzeła dramatopisarka i to na ibsenowską skalę. Sztuka ta oryginalna, już chociażby dlatego, że niema w niej ani jednej roli męskiej, zdobyła sobie zresztą światowy rozgłos i grana była z dużym powodzeniem na wielu scenach europejskich, między innymi w Pradze Czeskiej, w Belgradzie i t. d.

Zachęcona powodzeniem tej pierwszej sztuki, pisze Nałkowska wielce ciekawie pod względem psychologicznym nastawiony dramat „Dzień jego powrotu”, którego oczekiwali wszyscy już z zaciekawieniem. I istotnie wzniosła się tu autorka na jeszcze wyższy poziom sztuki dramatopisarskiej, osiągając zupełny sukces.

Obecnie, znęcona pięknem sztuki Mirosława Krleży, którego miała możność poznać podczas kilkakrotnej bytności w Jugosławji, na premierach swych sztuk, przyswoiła Nałkowska literaturze polskiej jeden z jego dramatów, który pod polskim tytułem „Baronowa Lenbach” ukazał się właśnie na deskach teatru Małego w Warszawie.

*Stella Olgierd.*

## Czas odnowić prenumeratę za I kwartał 1934 roku.

*Wiktor Komorowski*

### Ubezpieczenia społeczne

#### IV.

W ubezpieczeniu wypadkowym świadczenia są następujące: renta wypadkowa, dodatki do renty, renta wdowa, sieroca i dalszej rodziny, zapomoga pośmiertna, lecznictwo i świadczenia w naturze.

Ubezpieczony, który wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej (włączonej obecnie do ubezpieczenia wypadkowego) stał się całkowicie lub częściowo niezdolny do zarobkowania (nie mniej jak 10%) ma prawo bezwzględnie na czasokres ubezpieczenia i o ile niezdolność trwa dłużej jak 4 tygodnie do renty wynoszącej, wrazie całkowitej 100% niezdolności,  $\frac{2}{3}$  przeciętnego miesięcznego zarobku w ciągu ostatnich 52 tygodni, wrazie zaś częściowej niezdolności otrzymuje odpowiednią procentową część renty pełnej. 100 procentowo niezdolni, nie mogący się obejść bez stałej pomocy i opieki osób trzecich otrzymują nadto dodatek do renty w wysokości  $\frac{1}{3}$  przeciętnego zarobku, to jest połowy pełnej renty. Osoby otrzymujące renty wypadkowe, wynoszące co najmniej  $\frac{2}{3}$  renty pełnej t. j. ci co ustracili  $\frac{2}{3}$  zdolności zarobkowania otrzymują na każde dziecko — synów do ukończenia 17 lat, a dziewczęta do ukończenia 18 lat — dodatek do renty w wysokości  $\frac{1}{10}$  renty pełnej.

Wdowy i sieroty mają prawo do renty o ile mąż, względnie ojciec, matka zmarł wskutek wypadku w zatrudnieniu lub na chorobę zawodową.

Renta wdowa wynosi 30 proc., sieroty zupełnej 25 proc., niezupełnej 20 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku zmarłego ubezpieczonego.

Renta dalszej rodziny wynosi 20 proc. przeciętnego zarobku i mają do niej prawo rodzice,

jak długo żyją w niedostatku, wreszcie zaś i rodzzeństwo, jeżeli byli utrzymywani wyłącznie, lub przeważnie przez zmarłego.

Zarobek przyjęty za podstawę do wymiaru renty nie może przekraczać kwoty Zł. 174 tygodniowo.

Pozostała po zmarłym rodzina otrzymuje oprócz renty wypadkowej także zapomogę pośmiertną w wysokości miesięcznego ostatniego zarobku ubezpieczonego najmniej jednak Zł. 75.

Otrzymujący rentę wypadkową ma prawo do otrzymania naprawy i odnawiania protez ze strony Zakładu Ubezpieczeń od wypadków.

Ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych normuje pozostawiona w sile Ustawa z dnia 24 listopada 1927 roku — gdzie po za bardzo nieznacznie zmianami w wymiarze zasiłków na wypadek braku pracy, żadnych innych zmian nie zaszło, natomiast nowością na terenie b. zaboru rosyjskiego jest ubezpieczenie emerytalne robotników fizycznych.

Tu przewidziane są świadczenia następujące: renta inwalidzka, renta wdowa pólnawaldzka, renta sieroca, dodatki do rent i zapomoga pośmiertna. Ustawa przewiduje także pomoc leczniczą i świadczenia w naturze.

Prawo do renty inwalidzkiej ma ubezpieczony, który jest inwalidą, i ma przebyty okres wyczekiwania wynoszący 200 tygodni składkowych, przypadających na okres ostatnich 10 lat przed powstaniem inwalidztwa, z czego przynajmniej 50 tygodni na okres ostatnich 4 lat.

Okres wyczekiwania jest ukończony, o ile ubezpieczony ma tysiąc tygodni składkowych, albo taką liczbę tygodni składkowych ponad 200, która stanowi  $\frac{3}{4}$  liczby tygodni kalendarzowych, jakie upłynęły między datą początku ubezpieczenia i dniem powstania inwalidztwa. Do okresu 10 lub 3 letniego nie wlicza się czasu bezrobocia, czasu pobierania renty wypadkowej lub zasiłku chorobowego i czasu obowiązkowej służby wojskowej.

Za inwalidę uważa się tego, kto wskutek choroby, ułomności fizycznej albo umysłowej, bądź też wskutek sił fizycznych lub umysłowych stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą  $\frac{1}{3}$  tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnym wykształceniu i uzdolnieniu,

Za inwalidę uważa się również osobę, która ukończyła 65 lat życia.

Renta inwalidzka składa się z kwoty zasadniczej i kwoty indywidualnej.

Wysokość kwoty zasadniczej ustala corocznie Rada Ministrów w granicach 10—16 proc. przeciętnego zarobku ubezpieczonych, którym w roku ubiegłym przyznano świadczenia rentowe, albo po których śmierci w roku ubiegłym przyznano renty wdowie i sieroce.

Kwoty indywidualne wymierza się według przeciętnego zarobku z całego okresu ubezpieczenia, przyczem do ubezpieczenia zaliczany jest maksymalny zarobek, wynoszący 72 Zł. tygodniowo.

Kwota indywidualna jest zmienna i zależy od długości ubezpieczenia, wynosząc dla osób, które przebyły w ubezpieczeniu nie więcej niż 416 tygodni składkowych — 10 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku, następnie wzrasta za każde 52 tygodnie o  $\frac{1}{2}$  proc. przeciętnego zarobku miesięcznego, aż do osiągnięcia 822 ch tygodni; dalszy wzrost wynosi 1 proc. za każde 52 tygodnie w przeciągu 8 lat ubezpieczenia i  $\frac{1}{2}$  proc. przeciętnego miesięcznego zarobku za każde 52 tygodnie w przeciągu następnych 12 lat ubezpieczenia.

W ten sposób po 36 latach (1872 tygodnie

ubezpieczenia) osiąga się 40 proc. kwoty indywidualnej ubezpieczenia, poczem wzrost tej części ustaje.

Otrzymujący rentę inwalidzką ma prawo do dodatku na każde dziecko w wysokości  $\frac{1}{10}$  kwoty zasadniczej i kwoty indywidualnej, jednak bez uwzględnienia jej wzrostu.

Prawo do renty wdowiej ma wdowa, która ukończyła 60 lat życia lub wcześniej, gdy jest niezdolna do zarabkowania i jeżeli mąż w chwili śmierci pobierał rentę lub miał do niej prawo.

Renta wdowa wynosi połowę renty do jakiej miałby prawo ubezpieczony.

Renty sieroce otrzymują dzieci pozostałe po ubezpieczonym (chłopcy do lat 17-tu skończonych a dziewczęta 18 skończonych), dzieci zaś całkowicie niezdolne do zarabkowania przez cały czas trwania tej niezdolności.

Renta sieroca wynosi  $\frac{1}{5}$  renty, którą otrzymywał zmarły, lub do której miałby prawo a w razie śmierci obojga rodziców, albo gdy wdowa nie otrzymuje renty—ogólna suma rent sierocych danej rodziny podwyższa się o 15 proc.

Nadto wszyscy renciści otrzymują dopłaty do swych rent, które są uzależnione od wysokości zarobku stanowiącego podstawę dla kwoty indywidualnej renty i wynoszą rocznie przy rentach inwalidzkich od 12 do 48 złotych, wdowich od 12 do 39 złotych a sierocych od 9 do 36 złotych.

Rodzina pozostała po ubezpieczonym, lub renciście ma prawo do zapomogi pośmiertnej takiej, jak w ubezpieczeniu wypadkowym to jest w wysokości przeciętnego miesięcznego zarobku — najmniej jednak Zł. 75.

Ubezpieczony który przeżył w okresie ostatnich 10 lat 200 tygodni składkowych, wyczerpał okres zasiłkowy i leczenia w ubezpieczalni społecznej (26 tygodni) i jest nadal chory na tą samą chorobę, ma prawo do pomocy leczniczej od Zakładu Emerytalnego robotników, niezależnie od prawa do renty inwalidzkiej. W tym wypadku ubezpieczalnia społeczna leczy go dalej na koszt Zakładu Emerytalnego robotników.

Wreszcie osoby, które ukończyły 65 rok życia, posiadają obywatelstwo polskie, nie mają

niezbędnych środków utrzymania i pozostawali w przeciągu 14 ostatnich lat przynajmniej przez 4 lata w zatrudnieniu, uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia emerytalnego w myśl przepisów ustawy scaleniowej otrzymują zaopatrzenia starcze w wysokości 15 — 20 złotych miesięcznie.

Świadczenia w naturze wreszcie polegają na tem, że osoby otrzymujące renty mogą być na własne żądanie, bądź na żądanie opiekuna lub kuratora umieszczane w zakładach dla inwalidów, starców i sierot za potrąceniem na ten cel renty w całości lub części.

\* \* \*

Na pokrycie wyżej wymienionych świadczeń ustawa ustala następujące składki:

1) za ubezpieczenie na wypadek choroby. a) od pracowników umysłowych 4,6% zarobku ubezpieczonego, b) od pracowników fizycznych 5% tego zarobku ubezpieczonego, przy czym pracodawcy i ubezpieczeni płacą składkę po połowie.

2) Za ubezpieczenie od wypadków przy pracy składki płacą w całości pracodawcy i to a) gospodarstwa rolne i leśne około 1% zarobków, b) pozostałe przedsiębiorstwa około  $1\frac{1}{4}$ % zarobków.

3) Składka za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy pracownika umysłowego pozostaje niezmienną co do wysokości i podziału czyli: a) około 8% na emeryturę, b) około 2% na wypadek braku pracy razem 10%.

4) Składka na ubezpieczenie emerytalne pracowników fizycznych wynosi 5,2% przeciętnego zarobku z czego ubezpieczeni płacą 3,3% a pracodawcy 1,9%.

Zaległości składkowe w ubezpieczeniu emerytalnem robotniczem nieściągnięte, będą poczynając od 4-go roku działalności ubezpieczenia pobierane w postaci dodatkowej opłaty, obciążającej po połowie pracodawców i ubezpieczonych. Dodatkowa ta opłata obejmie  $\frac{2}{3}$  zaległości, pozostała  $\frac{1}{3}$  część przyjmie na swój rachunek Zakład Emerytalny.

Tak przedstawia się w zarysach ogólnych całokształt ubezpieczeń społecznych po ich scaleniu.

Saul Reboux

## Anonimowe listy

Jak pięknie wyglądała pani Lucienne Aubry... Ona miała w sobie coś z gwiazdy filmowej w swych szlachetnych rysach i jednocześnie coś z angielskiego dziecka w kolorze swej matowej skóry. Była to mieszanina najszczerzej niewinności i najbardziej wyrafinowanej kokieteryj.

Gdy prowadząc swą limuzynę przejeżdżała przez ulice Paryża, ustępowały przed nią wszystkie inne auta i autobusy. Nawet szoferzy byli wobec niej grzeczni i uprzejmi, rezygnując ze swego bogatego i tak często nadużywanego słownika. A gdy przekraczała przepisy o ruchu kołowym żaden policjant nie śmiał uczynić jej najmniejszej uwagi.

Etienne Aubry był wyraźnym przeciwieństwem swej małżonki. Kochał swą żonę miłością człowieka bardzo zajętego. Nigdy nie robił jej najmniejszych wyrzutów, gdy wracała z miasta obciążona pakunkami, zapowiadając przytem, że wszystkiego nie mogła ze sobą zabrać, wobec czego resztę przysła jej jutro. A wszystko to kosztowało rzeczywiście wyjątkowo tanio!

Nie ulegało wątpliwości, że Lucienne umiała się ubierać i chciała ładnie wyglądać. Musiała więc ciągle uzupełniać swą garderobę. A panu

Aubry nie pozostało nic innego, jak tylko podziwiać spryt swej małżonki, która za grosze kupowała towar w najlepszym, najdroższym gatunku.

Mimo to pan Aubry postanowił ograniczyć zachłanność swej małżonki w dziedzinie ciągłych zakupów, gdyż jej stroje zupełnie nie odpowiadały stanowi i zarobkom pana domu. Pan Aubry siedział często już przy biurku, podczas gdy małżonka jego jeszcze spała. Pewnego takiego ranka wpadła mu do głowy genialna myśl. Anonimowy list!... Tak będzie najlepiej!... Anonimowy list, który sam napisze, otrzyma przy śniadaniu i na podstawie którego zrobi żonie ostateczną awanturę! Po wielu próbach sformułował list w ten sposób: — „Szanowny Paniel... Pan jest chyba jedynym człowiekiem, niewiedzącym o tem, że małżonka pańska ubiera się ponad stan. Cały Paryż mówi o tem i śmieje się z pana. Gdyby pan nie był tak zaślepiony, wiedziałby pan o tem, że za wszystkie stroje pańskiej małżonki płaci pewien fabrykant z prowincji, który chyba wie co robi”...

I pan Aubry złożył tradycyjny podpis:

— „Pański oddany przyjaciel”.

Jeszcze tego samego dnia list powędrował do skrzynki pocztowej.

Nazajutrz Etienne leżał jeszcze w łóżku, gdy podano mu pocztę wraz z porannemi pismami. Lucienne, jak zwykle, zażądała przedewszystkiem porannego dziennika z dalszym ciągiem powieści.

# NOWA GAZETA PODLASKA MŁODYCH

KAROL HANDKE

## PAŃSTWO I NARÓD

Jesteśmy świadkami zmagania się dwóch potęg ideowych — Państwa i Narodu. Wre walka, cicha, jednak niemniej zażarta; zwłaszcza, że zwolennicy tych potęg, miast rozstrzygnąć spór na drodze racjonalnego myślenia, kieruje zagadnienie na fałszywy tor, gubiąc po drodze cel przysłonięty mrokiem czczych formułek, partykularyzmem ambicji, czy rekwizytami tradycji, a nieraz wprost utożsamieniem idei z tą czy inną partią polityczną.

Stawiając zagadnienie na właściwej płaszczyźnie, sine ira et studio — stwierdzić należy, że z genetycznego porządku rzeczy wynika, że Państwa i Naród pozostają w stosunku ojca do dziecka; bowiem Państwo tworzy Naród, pod względem zaś hierarchji Państwo jest pojęciem nadrzędnym podporządkującym sobie Naród.

Dla udowodnienia pierwszej tezy, weźmy dziesiątek tysięcy przedstawicieli najróżnorodniejszych ras ludzkich, przenieśmy się myślą wraz z niemi na bezludną wyspę, a spostrzemy, że żelazna konieczność więzi organizacyjnej zmusi nich do podobnej jednostki do stworzenia państwa — Narodu nie będzie wówczas, aż gdzieś po dziesiątkach lat czy stuleciu wyłoni się Naród — przez wspólnotę obcowania, tradycji, obyczajów, wierzeń i pojęć, przez jedność interesów i braterstwo oręża. Logikę myśli potwierdzają w znakomitej mierze fakty czerpane z kart dziejów wszystkich narodów. Poczóż szukać! Weźmy Polskę — wódz — drużyna — państwo — naród; to ogniwa z których wyrosła Polska. To nie naród polski stworzył państwo, bowiem wówczas nie było narodu... Jego daleka możliwość rodziła się z krwawych oparów pobjawisk, rosła w gardłowym pokrzyku wojów, tężała pod piorunowemi ciosami miecza wodza i jego drużyny. Naród ukształtował się później, wyszedł z ram państwa po długiej wędrówce, poprzez wspólnotę zwycięstw i klęsk, radości i bólów; od rozkazu i przemocy władzy książęcej, przez ciągłość posłuchu i obowiązku — idea jego przesiąkała w dusze, stała się wewnętrzną potrzebą umiłowaniem ojczyzny — Państwo stworzyło Naród.

Z genetycznego założenia pierwszeństwa państwa w stosunku do Narodu wynika i jego prymat co do hierarchji. Państwo jako najznamienitsza forma bytu społecznego z natury rzeczy musi podporządkować sobie wszelkie inne przejawy życia zbiorowego, a więc i Naród. Udawadnianie konieczności istnienia państwa i walorów stąd płynących jest pracą wyważania drzwi otwartych, tu atoli o kwestję prestiżu Państwa — o większy lub mniejszy zakres działania, o wszechmoc wobec pomniejszych form i przejawów życia społecznego. Istotne są tu zdania najwybitniejszych filozofów i teoretyków socjologii. Wystarczy wspomnieć o Hobbesie, Heglu, Hauście. Zwłaszcza ci dwaj ostatni apoteozują wprost Państwo. Nauka wypowiedziała się przez ich usta za nieograniczonością woli Państwa. W takim stanie rzeczy jednostka ludzka wydaje się być zdana na pastwę władzy państwowej, omotaną lub wprost skutą w kajdany.

Motyw ten jest zdaje się owym rumakiem dosiadanym przez rycerzy zwalczających prymat Państwa. Jednakże bojowe rumaki okazują się zwykłymi konikami na biegunach, skoro się zważy, że wolność człowieka nic na tem nie traci, bowiem zakres działania swobody indywidualnej pozostawiony w tych ramach, a obejmujący różnorodne przejawy życia jednostki i związków, tem przemożniejszej doznaje gwarancji. Ograniczona zostaje jeno samowola, a człowiek pozostaje wolnym. Poza potężnym Państwem niema wolności! Charakterystyczne są w tej mierze wywody Hegla, według którego Państwo jest boską syntezą dwóch przeciwstawiających się sobie tez — jednostki i społeczeństwa. Państwo gwarantuje swobodę obywateli, a im potężniejsze jest Państwo i większy zasięg jego mocy, im doskonalszą owa synteza, tym większy zakres wolności i znaczenie uspołecznionej jednostki.

Zdawaćby się mogło, iż są to przejawy wyłącznie psychiki germańskiej; przejdźmy więc do wręcz diametralnej mentalności, t. j. do romańskiej.

Znanem jest powszechnie imię Rousseau jako najpopularniejszego teoretyka wolności i nieograniczoności praw człowieka i obywatela. Fama taka po przestudjowaniu powierzchownem dzieł tego myśliczela, widaćby się mogła sztywnym skoroby się nie wyciągnęło ostatecznych konkluzji. Rousseau w wywodach swoich posługuje się fikcją wolni powszechnej, którą wyrazili ludzie wstępując z pierwotnego stanu natury w stan społeczny. Z tą chwilą związek państwowy jest wszechpotężny w stosunku do obywateli. I o dziwo! — Jeśli władza państwowa, zamyka obywatela w więzieniu, czyni to za jego wolą (i prawdopodobnie aprobatą), choćby się czynnie przeciwstawiał temu. Bowiem wola empiryczna obywatela, a nawet empiryczna wola wszystkich nie odgrywa żadnej roli, wobec tej woli powszechnej, którą raz człowiek wyraził wstępując w związek państwowy i indywidualne wole swoje przekazał władzy państwowej. Wola powszechna — wola państwowa — transcendentalna wola obywateli — to jedno. W ten sposób znajduje się wytłumaczenie paradoksalnego napozór zjawiska, że absolutysta z założeń swoich, znanym jest jako najpopularniejszy piewca praw człowieka i obywatela.

A więc Państwo jest pojęciem pierwotnem, warunkującym wszelkie składniki życia społecznego, siłą rzeczy podporządkowuje sobie — Naród. Naród zepchnięty został do roli podrzędnej, jednak w istocie swojej jest niemniej znamienitym bowiem on wypełnia ramy państwa, warunkuje jego moc i tężyźnę. Specjalnego znaczenia nabiera Naród w dobie upadku — jest wtedy jedynem źródłem energii kinetycznej samodzielnego bytu państwowego, jest krynicą ducha i tradycji. Nasuwa się tu porównanie do pięknego ongiś, a pożytecznego sprzętu, który przez wiek zgórą służył godnie, aż skoro stał się bezużyteczny wyniesiono go do lamusa pamiętek. Żegnamy go ze łąką w oku... ale „trzeba z żywymy naprzód iść

po życie sięgać nowe, a nie w wawrzynów wziętych liść z uporem stroić głowę".

W dobie dzisiejszej idea mocarstwowej Polski wymaga pewnego przewartościowania pojęć. Najpierw jest Państwo, a potem Naród! Idea Państwa ściśle narodowego jest w dzisiejszym stanie rzeczy mrzonką. Zasięg polskiej rzeczywistości — polskiego jutra, sięga poza ramy partykularza, do jakiego siłą rzeczy zostałoby wgnieciono państwo. My sięgamy dalej! Wierzymy, że jedynie blok potężnego imperjum, obejmujący środek Europy i władztwo nad całym Bałtykiem, daje nam gwarancję bytu i samodzielności. Jeni silni ostaną się na powierzchni życia.

Mocarstwo nie może być jedynie narodem; jest to błąd zasadniczy. Nie boimy się załewu bowiem plemię polskie jest silne i władne jest emanować z siebie tyle mocy, że zawsze pozostanie jądrem, wokół którego kształtować się mają pomniejsze nacje i szczepy, szukające opieki pod zasięgiem polskiego miecza. Idea narodowości w konsekwencji swojej byłaby pomniejszeniem polskiej możliwości, a przerodzona w szowinizm, stać się może wprost katastrofalną. Od przesady jeden krok do patalogicznych objawów, czego dowodem chociażby hitlerizm w Niemczech. Naród naprawdę silny nie potrzebuje się w ten sposób ratować (rasa Nad Niemców przy katastrofalnym spadku narodzin), jesteśmy rasą potężną i w przyszłej rozgrywce dziejów. My musimy zwyciężyć!

## Rola kapitałów obcych w Polsce

Obecna sytuacja gospodarcza naszego Państwa, sytuacja pod każdym względem krytyczna i beznadziejna, zmusza nas, młode pokolenie Polski, do bicia na alarm. My, Legion Młodych, legion tysięcy młodzieży pragnącej oddać wszystkie swe siły, które czerpalimy z krwawo pisanych kart dziejowych naszych ojców i dziadów poległych w tajgach Sybiru, w kazamatach więzień moskiewskich, twierdzach niemieckich i austriackich, za wolność i nienależność Rzeczypospolitej, my na których spadła cała odpowiedzialność za ich cierpienia i śmierć męczeńską jesteśmy całkowicie odpowiedzialni za całokształt i dobrobyt tej Rzeczypospolitej, którą oni nam wywalczyli. A czy dobrobyt ten istnieje? Czy ci, którzy sterali swe zdrowie i którzy życie swe nieśli w ofierze ukochanej Ojczyźnie, którzy dzieciom swym, od kolebki już wpajali miłość i poświęcenie dla Niej, otrzymali coś wzamian? Czy mają przynajmniej tę satysfakcję, że bliźnim ich lepiej się dzieje? Że kraj ich przede wszystkim jest niezależny tak politycznie jak gospodarczo od wrogich sąsiadów?

Niel!

W Polsce, dla wiernych Jej synów mało jest miejsca.

Dobrobyt istnieje, ale dla cudzoziemców, baronów wielkich międzynarodowych karteli, wielkiego przemysłu i banków, które oprócz Banku Polskiego, banków państwowych (B.G.K. — P.K.O. — P.B.R.), oraz jedynego banku prywatnego Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, są agenturami kapitału obcego. A kapitał ten, niezwiązany ni-

czem z polską, może się znaleźć każdej chwili w rękach naszych wrogów. 800 milionów złotych, płaconych rocznie zagranicy, to 40% naszego obecnego budżetu państwowego, co w porównaniu do 1100 milionów złotych naszego obiegu, dosadnie charakteryzuje haracz składany państwu ościennym. Czy my, młode pokolenie Polski, możemy patrzeć na to obojętnie?

Niel! Dla nas niema wyboru! Przyszłość naszej Ojczyzny, nasz własny Honor domaga się wypowiedzenia walki kapitalizmom!

Marszałek Piłsudski powiedział: Ustrój kapitalistyczny, oparty na wyzysku całej masy pracującej przez klasę, w swym ręku środki wytwarzania dzierżącą, z konieczności wywołuje walkę wyzyskiwanych z wyzyskiwaczami. Pracujący, jednocząc się w jedną olbrzymią armię proletariatu, za hasło mają całkowite przekształcenie teraźniejszego ustroju, zamianę jego na inny, gdzie wszelki wyzysk jednego człowieka przez drugiego będzie niemożliwiony".

Klasą, która ma dominujący wpływ na życie gospodarcze Polski są kapitaliści zagraniczni, dyrektorzy wielkiego przemysłu, którzy za krwawą pracę polskiego robotnika, zgarniają miliony do własnych kieszeni, wzamian dając grosze stwarzając mniej niż nędzne warunki pracy naszej młodzieży i kobietom i wyrzucając starych pracowników na bruk bez emerytury i odszkodowania. W imię więc krzywd Ojczyzny naszej i synów Jej, jako cel stawiamy sobie walkę o niezawisłość gospodarczą Polski, która musi znaleźć potężny oddźwięk w sercu każdego młodego Polaka.

Obecny ustrój liberalno-kapitalistyczny nie nadaje się do osiągnięcia zamierzonego celu.

Musimy go zmienić, musimy zbudować Państwo, Zorganizowanej Pracy. My, młody polski świat pracy, musimy drogą reorganizacji obecnego ustroju doprowadzić do usunięcia z Państwa Polskiego wszystkich nam wrogich elementów.

Wywłaszczymy najpierw kapitalistów obcych, agentów międzynarodówek kapitalizmu zachodniego czy rosyjsko-komunistycznego, później nielegalnych obywateli polskich, zgrupowanych w mniejszościach narodowych, oraz tych rdzennych Polaków, którzy oszczędności swe i kapitały lokują poza granicami Państwa Polskiego. Walczyć musimy zawzięcie, bez względu na własne dobro jedynie w imię dobra Ojczyzny naszej, w imię Jej całkowitej niezależności.

Marszałek J. Piłsudski mówiąc, że „Pokolenie dzisiejsze niedorosło do zadań swoich“, polecił nam młodemu pokoleniu Polski, dokończyć dzieła, które sam rozpoczął, wywalczając nam niepodległość polityczną.

My, okażemy się godni zaufania naszego Wodza! Nie spoczniemy dopóki stare gmachy międzynarodowego kapitalizmu, zbudowane na trupach naszych braci, poległych w podziemiach nirocznych kopalń, nie runą w gruzy, dopóki właściciele tych krwawych kopalń i wielkich trustów przemysłowych nie przepędzimy do ich ojczyzny, zmusiwszy i ich uprzednio do pozostawienia zrabowanych milionów!

Niechaj ten fanatyzm walki, który cechował naszych dziadów w powstaniach narodowych, który naszych ojców i braci pchał do zwycięstwa w szeregach Legionów Marszałka, i nas, Legion Młodych, poprowadzi do zwycięstwa!

**Czytajcie i prenumerujcie  
„NOWĄ GAZETĘ PODLASKĄ MŁODYCH“!!!**

Zwracamy uwagę P. P. Prenumeratorów na zmianę numeru konta naszego w P.K.O. Obecnie należy zaznaczać na blankietach № 65.551 K.K.O. Siedlce r-k Nowej Gazety Podlaskiej.

## Tygodniowy przegląd polityczny

Tak się jakoś złożyło, że niemal jednocześnie z aktywizacją zagranicznej polityki ministra Benesza, na froncie wewnętrznym nastąpiło nagłe pogorszenie i to na kilku odcinkach.

Groźba „anschlusu” i zdwojone ataki narodowych socjalistów w Austrii wywołały brzemieną w skutki ruchawkę miejscowych t. zw. „sudeckich” Niemców, nastawionych przychylnie w stosunku do eksperymentu Hitlera, oraz wzrost działalności odpowiednika N. S. D. A. P. na Czecho, Morawy i Śląsk — niemieckie organizacje sportowe — sport vereiny. Wyraziło się to w awanturach, bójkach i zniewagach, wyrządzanych przez rozpolitykowaną smarkaterję niemiecką państwu czechosłowackiemu i jego najwyższym urzędnikom, co w odpowiednim momencie spotkało się z kontrataką ze strony państwa i społeczeństwa czeskiego.

„Vereiny” pozamykano, młodź gołowąsą rozpedzono, posłów narodowo-socjalistycznych i co gorętszych przywódców osadzono w więzieniach, reszta struchlała, czempredziej rozwiązując się z inicjatywą własną, ku ogólnej uciezce...

Charakterystyczne dla Niemców jest to ich respektowanie siły, włącznie aż do samoupodlenia się...

Ale tym czeskim zmartwieniom nie dosyć na tem...

Koalicja rządowa, której składową część stanowili słowaccy katolicy, ks. dr. Hlinki, pomniejszyła się właśnie o nich i do tej pory trudno jej jest znaleźć furtkę dla ewentualnego wycofania się z niewygodnej pozycji politycznej.

Przyczyną tego kroku słowackiego obozu autonomicznego był wzrost nastrojów separaty-

stycznych (w stosunku do idei wspólnoty narodowej czechosłowackiej, a nie do państwowości) na Słowaczczyźnie.

Wzrost ruchu autonomicznego słowaków przybrał zdecydowane oblicze na zjeździe Kóścioła ewangelickiego w Trenczańskich Teplicach, gdzie dążeniom czeskich sfer rządowych przeciwstawiła się ogromna większość zjazdu, wybierając do władz kościelnych samych autonomistów-ewangelików.

Jeszcze silniejszy wyraz temu dał zjazd młodzieży słowackiej w Bańskiej Bystrzycy, na którym przyjęto rezolucję o walce młodzieży słowackiej za autonomję terytorjalną i niezależnością narodu słowackiego w ramach wspólnej czechosłowackiej (a nie jedynej czechosłowackiej) republiki.

Rząd praski te ogłosy słowackie przyjął nerwowo, zapowiadając walkę w płaszczyźnie irredencionistycznej. Zamknięto naczelny organ „irrendenty słowackiej” — „Slovaka”, zapowiedziano rozwiązanie organizacji młodzieżowych, grozi się nawet wielce czcigodnemu ks. dr. Hlince, osiwałemu bojownikowi za wiarę i sprawę narodową.

Te ekscesy przeciwstawackie jednak nie zstraszyły Słowaczczyzny, która trwa niezłomnie przy ideałach swoich wielkich przywódców.

W Pradze przyjęto wyjście słowaków z koalicji i dążenia Słowaczczyzny do autonomji, jako klęskę dotychczasowych tendencji kół rządowych, pragnących wyłonić w wielonarodowej republice — sztuczny twór — obejmujący ogół żywiołu słowiańskiego. I dlatego może zagadnieniu słowackiemu w Pradze poświęca się daleko więcej uwagi, niż nawet... niemcom sudeckim.

W urzędzie spraw zagranicznych, głównym inspiratorze czeskiej polityki mniejszościowej widać gorączkowość pracy bieżącej, widać wysiłki zmierzające do przebudowy podstaw tak polityki zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Jedną z tych podstaw — lojalna obojętność, stosowana do sąsiada polskiego, uwarunkowana dotychczasową sytuacją w Europie środkowej — straciła rację bytu, więc by ją zastąpić, gwałtownie skierowano żagle ku Polsce. Ona tylko po-

Etienne przyjrzał się jej z boku. Biedne dziecko! Jakże się zmartwił gdy się dowiódł o tych bezpodstawnych insynuacjach. Ale nie mógł przecież inaczej postąpić.

Domyślał się, jaka będzie jej odpowiedź:

— Nie, nie, moja droga... Niema dymu bez ognia... Aby położyć kres tym plotkom, musisz się zacząć skromniej ubierać...

I nie zwracaj uwagi na mężczyzn, którzy się tobą interesują...

A więc przyrzekasz mi? Ja ci przebaczam... Widzisz przecież, że niszczę ten list... Pocałuj mnie na przeprosiny...

I na myśl o przykrościach, jakich dozna jego poczciwa małżonka, gotów był się rozplakać. Umyślnie schował ów list w żółtej kopercie na sam deser. Najpierw wpadł mu do ręki rachunek... Nie zwrócił jej przytem żadnej uwagi. Musiał przecież schować wyrzuty na odpowiedni moment... Następny list zawierał zaproszenie na obiad. Trzeci list był monitem od jakiegoś wierzyciela...

Czwarty...

Zanim otworzył, obejrzał się trwożnie. Od kogo mógł być ten list?... Zwykła koperta i koślawy charakter pisma, jakby umyślnie zamaskowanego...

— Coś tam poczta ciekawego przyniosła?... — zapytała Lucienne po przeczytaniu odcinka powieściowego.

— Dotychczas nic ciekawego... odparł, rozcinając kopertę czwartego listu. Ledwo jednak rzucił wzrokiem na treść listu, gdy cała krew napłynęła mu do mózgu.

Wzniósł do góry ręce i krzyknął:

— Co to ma znaczyć?!

— Co się stało — zapytała zaniepokojona pani Aubry.

— Co się stało?... Zaraz szanowna pani się dowie...

List w żółtej kopercie leżał zapomniany pod gazetami, a pan Aubry trzymał w ręku inny, prawdziwy anonim treści następującej:

— Biedny idjoto!... Czy pan jest rzeczywiście ślepy i nie widzi, że pańska małżonka wszystkie swe stroje i kosztowności zawdzięcza towarzystwu akcyjnemu, które jest anonimowe tylko dla pana jednego?... Siedziba tego towarzystwa mieści się w pańskim mieszkaniu. Każdy z członków odwiedza pańską małżonkę podczas pańskiego pobytu w biurze... A więc — w poniedziałek pewien kupiec z Orleanu, we środę pewien ziemianin z Normandji, a w piątek — aktor paryski. Zechce pan wyciągnąć z powyższego odpowiednie konsekwencje.

Serdecznie oddany przyjacieli...

Tłum. R.

zostaje na tym dalekim, niewdzięcznym wschodzie Europy. Jej tylko siły nie powinny zawieść nadziei czeskich. Tu leży zshawienie i spokój, nie tylko tej części kotła europejskiego...

Zrozumienie znaczenia Polski na gruncie czeskim wzrasta szybko i skutecznie dla obopólnej przyszości i żywotnych interesów obydwu państw.

I mimo, że kiedy patrząc z wysokich Hradczan (zamku) na Pragę, nie dostrzegamy tej ostatniej w barwach wyrazistych z powodu mgieł, idących od Wełtawy, w której gród Czecha się spowił — jednak otucha wstępuje w nas patrzących, że miną mgły i wyłoni się z poza nich prastara słowiańska Praga. By trwać na dalekim, zachodnim posterunku i, by wytrwać.

## Czy wiecie, że...

W roku 1932 zmarł w Rzymie, Włoch Piotr Lawlor, zapisując Ojcu św. w tym testamentie 30.000 funtów szterlingów na rozszerzenie wiary Rzymsko-katolickiej. Ważność testamentu badana była przez sąd miasta Melbourne w Australji, którego obywatelem był ofiarodawca. Sąd powołał papieża, który jednak, jako niezależny monarcha nie potrzebował się stawiać na sprawnie, na którą udal się jego przedstawiciel z Melbourne. Przyznana Ojcu św. suma wynosi około miliona złotych.

— W ogrodach i oranżeryjach owady niszczą rośliny. W bardzo pomysłowy sposób tępienie są one obecnie w Anglii przez żarówkę. Przepływa przez nią prąd o sile 4000 wolt, otoczona jest gęstą drucianą siatką, które owady gdy dotkną, zwabione światłem, giną porażone prądem. Owe niszczytelne żarówki nie tylko zabezpieczają owoce przed robactwem, lecz mogą uwolnić i werandy od przykrej obecności owadów. Jak stwierdzono, przy użyciu żarówki, zepsuciu ulegało nie 24 proc., 28 proc. owoców, lecz 8 do 10 proc.

— „Czy redaktorzy są osobami uprzejmymi”? Takie pytanie zadaje sobie niewątpliwie każdy, gdy dowie się, że 1797 redaktorów zostało skazanych i straconych ze brak uprzejmości. Tak surowym wyrokom podlegali przez 1000 laty redaktorzy „Gazety pekińskiej”, która z okazji swego 10 wiekowego jubileuszu zamieściła tak ciekawą statystykę.

Uwaga! Panowie redaktorzy! Jeśli przytrafiło się to redaktorom najstarszego dziennika świata, to może, tak, ale na szczęście nie jesteście w Chinach!

— Berlińczycy spożywają rocznie kilka tysięcy kilogramów miodu z własnych pasiek. Posiadają też wspaniałą hodowlę gołębi, wśród których, mimo licznych wrogów—sokołów, znajduje się 2 tysiące pięknych okazów, wyróżnionych na międzynarodowych wystawach. Nie byłoby to jednak specjalnie ciekawe, gdyby nie to, że owe uli i gołębniki znajdują się na dachach domów w śródmieściu. Między innymi największą pasieką jest umieszczona na dachu sejmu pruskiego. I gdy widać, wśród gwaru przejeżdżających samochodów, wśród tłumów ludzi panuje nieustanny niepokój, ponad dachami Berlina pracowite pszczoły zbierają spokojnie miód, a gołębie gruchają jednakowo miłość.

— Na początku IV wieku zginęli w okolicach Gorycji święci Hilarjusz i Tacjan i pochowani zostali w bazylice, dla nich wybudowanej. Obecnie, w miejscowości Mainizza znaleziono ruiny zasypane ziemią, prawdopodobnie owej bazyliki. Odkrycia dokonane przy odkopywaniu dawnej drogi rzymskiej, idącej od mostu „Nad Santium”, nad rzeką Isonzo.

— Śladami prof. Piccarda i uczonego sowieckiego poszedł ostatnio porucznik Seffle z Akron, wznosząc się do Stratosfery. Balon jego wznosił się jednak tylko na 17 tysięcy metrów, nie pobijając rekordu ustalonego w Sowietach.

— Wielu murzynów już za życia cieszy się okazałością swego przyszłego pogrzebu. Odbывают się one zwykle bardzo uroczyste; konieczne w dzień świąteczny, przy asyście zna-

jomych ubranych w surduty i cylindry i przy dźwiękach orkiestry Instrumentów dętych. Niestety, wiele zmartwień, a nawet i gorących, chociaż ostatecznie bezskutecznych protestów wywołało postanowienie przedsiębiorców pogrzebowych murzynów, poparte przez czarnych duchownych, że nie będą oni brać udziału w pogrzebach wyprawianych w święta. Jakie to szczęście i pociecha dla wiernych murzyńskich, że nie zniesiono zwyczaju amerykańskiego paradowania w uroczystych strojach przy akompaniamencie trąb...

— W gminach Badenu, Ostersheim i Keth, w pobliżu Schvetzingen, wiele szkód wyrządzały ogrodnikom owady. Aby zabezpieczyć kwiaty szparagów przed szkodnikami, posypano je preparatem, zawierającym arszenik. Środek ten jednak stał się przyczyną śmierci pszczoł, które zbierając miód zatrąły się arszenikiem. Zginęło przeszło 150 rojów i wiele pszczoł z innych rojów. Związek pszczelarski żąda wobec tego 6.000 marek niemieckich, tytułem odszkodowania, od gmin Keth i Ostersheim.

Podobny wypadek zaszedł również i w Stanach Zjednoczonych. Aby usunąć z lasów wielkiego szkodnika—mniszkę, samoloty przelatując rozsypywały nad drzewami preparaty trujące. Niestety oprócz mniszek, wyginęły również i ptaki. Tak zshawczy środek wywołał również i wiele strat.

— W Ameryce zbudowano przyrząd, który w połączeniu z fonografem daje doskonałego sekretarza, gdy w biurze niema nikogo, a odzywa się dzwonek telefonu, fonograf mówi: „Tu jest biuro pana X, ponieważ pana X niema w tej chwili, mogę notować słowa panskie” i automatycznie notuje słowa klienta na walku woskowym. Pan X po powrocie do biura puszcza w nim odpowiedni styfcik aparatu, umieszczony na bloncie fonograficznej i słyszy dokładnie, co mu klient powiedział.

— Cudowne zwierzę nieznanie dotąd światu naukowemu odkryła amerykańska ekspedycja naukowa w Rodesji. Jest to potwór o ogromnym ciele hippotama, osadzonym na długich nogach żyrafy, z głową końską, osadzoną na lądziejczy szyi. Zwierzę to bardzo trudne do podejścia, krajowcy nazywają „gub-mutr”.

— Tak, jak i szereg innych roślin cebulkowatych Japończycy używają lili do celów kulinarnych i jej cebulka, obfitująca w krochmal spełnia w krajnie wschodzącego słońca rolę naszych kartofli. Stary szczerp japoński Amosi żywi się prawie wyłącznie bardzo poetycznie — potrawami z kwiatów, które wśzędzie na „wschodzie” robią konkurencję jarzynom.

— Organy kinowe są cudownym wynalazkiem techniki. Są one ogromne, ściany mają ze szkła, tak, że można widzieć całe ich wewnętrzne, skomplikowane urządzenie. Organy kinowe są uniwersalnym instrumentem muzycznym, gdyż mogą one zastąpić pełną symfoniczną orkiestrę, mogą naśladować szum morza i ryk burzy, świst wiatru i plusk deszczu, strzały armatnie i głos ludzki. Ale też gra na tych organach jest prawdziwą sztuką.

— Dla wydobycia zatopionych okrętów wymyślono ostatnio zupełnie nowe sposoby i przyrządy. Jednym z najprostszych i najczęściej używanych jest łańcuch, albo dwa łańcuchy z żelaza i miedzi, połączone grubą liną, które szybko pływający okręt wlecze za sobą. Żelazo i miedź tworzą w wodzie element galwaniczny sygnalizujący natychmiast natrafienie żelaznego korpusu okrętu. W związku z tem stoi też nowy przyrząd do spuszczenia się włąb morza, pozwalający na przebywanie 2 godzin na głębokości 200 mtr.

— Przedpotopowy las odkryto na północnej wyspie Nowej Zelandji, na dnie starego koryta rzeki Waikato, która została skierowana w nowe sztuczne koryto, gdyż okazała się potrzebna przez budowie olbrzymiej elektrowni, pędzonej wodami rzeki Waikato. Prastary las na dnie rzeki zachował się doskonale i niektóre drzewa jego dochodzą do 10 metrów wysokości.

— Na szwedzkiej wyspie Skansen istnieje pewien rodzaj muzeum pod gołym niebem; zbierane są tam ekazy architektoniczne, ilustrujące rozwój budownictwa, zwłaszcza ludowego. Obecnie w Polsce w powiecie rypińskim w Gołowicach zostanie również założone „muzeum skansenowskie”; jako pierwszy eksponat zostanie wystawiony w najdzikszym zakątku parku Kościuszki, stary śpichlerz, okaz dawnej ciesiołki. W przyszłości niezmiernie cenne będą modele budownictwa ludowego ze Śląska, znane ze swego indywidualnego artysty.

## K R O N I K A

### Z Siedleckiego

#### Ofiary

Naczelnik Lekarzy Kasy Chorych w Siedlcach Dr. W. Stankiewicz złożył w naszej Redakcji zł. 5 na bezrobotnych zamiast życzeń noworocznych.

#### Zmiany w Notarjacie Siedleckim

Po likwidacji kancelarii Notarjusza p. Raczyńskiego zaszyły w Notarjacie Siedleckim następujące zmiany:

Na miejsce przeniesionego do Żyrardowa p. Skibniowskiego — przybył b. starosta Łukowski, p. Siokoła.

Miejsce przeniesionego do Opotawa p. Byczkowskiego zajął b. starosta Sokolowski — p. Chyliński.

Z dawnych rejentów pozostali zatem tylko: Wł. Szumański, Notarjusz przy Sądzie Okręgowym oraz p. Sudra.

#### Nielegalne zajmowanie się praktyką akuszerską

W szpitalu N. M. P. w Siedlcach zmarła na zakażenie Wanda Andrzejewska, żona kolejarza. Jak ustalono zakażenie nastąpiło przy porodzie; spowodowała je „babka” Gadomska w czasie zabiegów akuszerskich. Prócz tego ustalono, że wyżej wymieniona „babka” była przyczyną szeregu innych zakażeń.



### Nieudany napad bandycki

Na kolonii Gluchów gm. Stok-Ruski do mieszkania Klementyny Gosiowej usiłowało wtargnąć 6-ciu zamaskowanych osobników. Na pytanie właścicielki mieszkania czego chcą, napastnicy oddali kilka strzałów w powietrze, następnie zbiegli do pobliskiego lasu.

„Miejscowa Rada Zawodowa Z.Z.Z. w Siedlcach, niniejszym ma zaszczyt zawiadomić ogół swych członków, oraz sympatyków, że w sobotę, dnia 13.1.1934 r. w salach kina „Kometa”, przy ul. Sienkiewicza Nr. 19, o godzinie 9 wieczorem, odbędzie się WIELKA ZABAWA KOTYLJONOWA związkowców.

Całość zabawy wielce urozmaicona szeregiem nadzwyczajnych atrakcyj.

Moc niespodzianek.  
Wstęp tylko za zaproszeniami.  
Strój wieczorowy.  
Bufet na miejscu, obficie zaopatrzone.  
Całkowity dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe Z. Z. Z.

Bilety nabywać można w Sekretarjacie Rady Z. Z. Z. w Siedlcach, ul. Piękna Nr. 1, codziennie od godz. 7 wieczorem, oraz u poszczególnych członków Rady.

W dniu 23 XII.1933 r. staraniem prezesa Z. Z. Z. prof. A. Kaliczyńskiego odbyło się zebranie większości członków Rady Z. Z. Z. na wieczorne wigilijny.

Jesteśmy do głębi wzruszeni tak uroczystą wigilją, za którą prezesowi Z.Z.Z. tą drogą serdecznie dziękujemy.\*  
Członkowie Rady Z. Z. Z.

## KĄCIK RADJOWY

### W noc sylwestrową

„Ty pod gazem, ja pod gazem...  
może kiedyś, innym razem...  
dziś na razie... nie, nie...”

...ryczał przez tubę nosową, pretensjonalnie dokuczliwy głos. Górne światło znów zmieniło się z zielonego na czerwone, ażeby za chwilę rozfoletować się gdzieś w szczytu.

Baloniki też były czerwone, fioletowe, zielone... Scryptyny plątały się pod nogami... Nastroj był niemal w szczytu. Przy jednym ze stolików siedział Andrzej.

— Głupio jest nazywać się Andrzejem — mruknął.  
— Pan coś powiedział? — jakaś blondynka patrzyła na niego oczami lalki poważnie i nieprzytomnie.

— Co pan powiedział?...  
— Ja... nic... to, tak sobie...  
— Ha, ha, ha!!!

Popatrzył na ring.  
— No, naturalnie „Lola z kastanjetami! Naturalnie.

A przy stoliku „demoniczna liza” uwodzi hrabiego R. Stefan idjotycznie zaleca się do wielkiej jak reklama malarki, a Ryszard już się zalał i cytuję filozofów greckich. A potem będą tańczyć, aż im gorszy wymiętosł świt i pójda szukać w cynowo blaszanem świetle poranka wolnego auta.

— Do diabła!  
Począł iść wielkimi krokami w przeciwnym kierunku — do hallu. Poczul nagle tak straszna, tak żywiolową niechęć do tego wszystkiego, tak go zmierzliły głupawe lamigłówni flirtu. że zrobiło mu się wprost duszno. Wreszcie drzwi.

Plaszcz Rękawiczki. Drugie drzwi. Śnieg.  
— Po jakie licho poszedłem na tego Sylwestra — żuł w sobie przekorne, zgryźliwe myśli — co za idjotyczna, bezkrytyczna siła wypęda tego samego dnia, o tej samej godzinie tabuny podnieconych ludzi z ich więcej lub mniej wygodnych mieszkań, żeby ich spędzić ni stąd ni zowąd na przeszerzeni kilkunastu kwadratowych metrów zadymionego „nastroju?” — medytował.

Szedł wolnymi, ciężkimi krokami przez ulice rozbawione imieniami najweselszego ze świętych — Sylwestra.

W jakiejś ciemniejszej przecznicy stanął i zapalił papierosa. Od strony rozjarzonej magistrali usłyszał gamę dźwięków, od których przed chwilą uciekł.

Zawrócił w tę stronę zdumiony.  
Naprzeciwko migotliwej neonowej reklamy, nad którą sterczał głośnik z gigantofonem, w półmroczonej niszy bramy stał jakiś cień z rękami w kieszeniach i czapką maszynisty zasuniętą głęboko na uszy.

Andrzej podszedł bliżej.  
Cień zmaterializował się w chuderlawego, pokracznego człowieka, trochę ciętelco zapatrzonego w kolorowy neon i zasłuchanego zupełnie.

Śnieg padał gęsty i gruby.  
Sam nie wiedząc po co, zupełnie machinalnie Andrzej znalazł się w niszy i stanął koło chuderlawego człowieka.

— Radjo — szepnął tamten — wskazując neon i gigantofon naprzeciwko.  
— No to co?

— Ano słucham, poco słucham? Pewnie dla tej samej przyczyny, dla której pan jest we fraku. To wszystko są złudzenia. Wiem o tem. A i pan jest we fraku. A pan może nie? Tylko pan szukał ich w jakimś drogim lokalu, gdzie prawdopodobnie nie znalazł ich pan, a ja staram się je znaleźć tam — wskazał ręką na głośnik — i mogę powiedzieć, że mi się to wcale nieźle udaje. Nie stać mnie dziś na nic więcej...

### PORADY KOSMETYCZNE

#### WŁOSY OZDOBĄ PANI.

Piękne puszyste włosy o jedwabistym połysku są największą ozdobą Pani. Fakt ten był zawsze należycie doceniany, a pielęgnowaniu włosów poświęca dziś każda Pani wiele uwagi. Pierwszym warunkiem decydującym o piękności włosów jest staranne ich utrzymanie, mycie i gruntowne oczyszczanie skóry głowy. Najracjonalniejszym sposobem oczyszczania włosów i skóry głowy jest stałe stosowanie Shampooing Powder „Savona” marki „Antiba”. Zalety Savony stawiają ten środek na pierwszym miejscu. Shampooing „Savona” zawiera specjalnie przygotowane mydło, dające obfitą pianę, dzięki czemu gruntownie oczyszcza włosy i skórę głowy, nadając włosom puszystość i jedwabistość. Savona istnieje w dwóch odmianach. Dla włosów ciemnych i jasnych, Użycie Savony nie jest kłopotliwe, wystarczy bowiem tylko rozpuścić zawartość torebki w 1-2 szklankach ciepłej wody i płynem tym zmywać włosy dopóki nie wytworzą się obfita piana. Następnie opłukać należy z mydła kilkakrotnie wodą. Regularne stosowanie Savony wpływa również dodatnio na porost włosów.

**MASZYNA DO SZYCIA SINGERA nożna, biurkowa, najnowszy model, zakupiona w 1931 r., zupełnie nowa — okazynie do sprzedania.**

Wiadomość Siedlce Florjańska 19 m. 13.

Andrzej zbaraniał. Spojrzał na swego współtowarzysza Zobaczył male świecące inteligencją oczki filozofa, i zbiedzona wychudła twarz nędzara.

— Jest pan perypatetykiem, zdaje się...  
— Z musu. Łaskawy panie, z musu — jakby odpowiedział Chilo Chilonidas.

— Mam dla pana pewną propozycję. Posiadam w domu lampowy aparat, w moim pokoju nie pada śnieg, jest ciepło. Będzie pan słuchał do końca programu. Zgoda?

Teraz nieznamy popatrzył na niego uważnie.  
Po chwili razem — jak dwa cienie po białej soczysto-szklistej ulicy szli do jednego z wielu domów w tem mieście, domu, w którym na jednym z pięter stał w ciepłym pokoju aparat radiowy, napęczniały jak balonik audycją sylwestrową.

### Głowy państw przed mikrofonem

Monarchowie i naczelnicy państw zwracają od pewnego czasu baczniejszą uwagę na radiofonję. Mężowie sterujący nawami swych państw pojmują doniosłe znaczenie propagandowe radia, którego fale niosą treść bezpośrednio do ucha słuchacza — obywatela, co nigdy bodaj nie pozostaje bez wpływu na kształtowanie się opinii jednostki, a przez masę jednostek — wywiera swoje działanie na całe społeczeństwo.

Nie mówiąc już o sporadycznych wypadkach posługiwania się mikrofonem przez monarchów, prezydentów i naczelników państw w latach ubiegłych, widzimy, że w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy ci najwyżsi dostojnicy i pierwsi obywatele swych krajów uczynili z mikrofonu niejako narzędzie stałych „rozmów” ze swymi obywatelami. I nie tylko ze swymi. Już w kilku wypadkach władcy państw europejskich rozmawiali po przez Ocean, a nawet ponad wszystkimi oceanami, z rodakami osiadłymi w krajach zamorskich.

„Na gwiazdkę”, roku 1932, kilka przemówień „na świat cały” — wygłosił pierwszy król angielski przez swój złoty mikrofon w pałacu Buckingham. Drugą serję przemówień król angielski zapowiedział na dzień wigilijny r. 1933. W tym samym mniej więcej okresie, przemawiał ze studja swej radiostacji w Watykanie, głosząc słowa pokoju światu katolickiemu i wszystkim ludziom dobrej woli Ojciec Święty Pius XI.

Po królu angielskim i Papieżu, przemawiał przez mikrofon z Kwirynału, z okazji rozpoczęcia 11 roku nowej ery włoskiej, król Wiktor Emanuel. Dnia 17 listopada roku 1933, świat radiosłuchaczy miał możność słyszenia głosu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego, przemawiającego w języku polskim do wszystkich rodaków w kraju i osiadłych w Ameryce. Tudzież w języku angielskim do wszystkich słuchaczy tym językiem władających.

Ostatni z monarchów, który w ten sam sposób, co prezydent polski przemawiał w języku ojczystym i angielskim, był król duński Krystjan X-ty, który mówił dn. 3 grudnia 1933 r.

### Chińczyków ogarnął szal radiowy

Prawdziwa chińska awantura

Straszne rzeczy dzieją się w tym Hong Kongu: Chińczyków ogarnął szal radiowy. W mieczkach, sklepach, a nawet na targowiskach ulicznych Chińczycy zakładają odbiorniki fenomenalnej mocy. Niektórzy kupcy chińscy wpadli na piekielny pomysł zakładania instalacji głośnikowych z amplifikatorami i tą drogą wydzierają się na całe gardło, zachwalając swoje towary.

O tych wydarzeniach w Hong Konku, pisze korespondent jednego z dzienników londyńskich rzeczy, w które trudno byłoby uwierzyć, gdyby dziennikarz angielski nie przytoczył, aż

nazbyt wiele konkretnych przykładów, wzmocnionych dokładnymi adresami. Powiada on, że wrzawa w dzielnicy chińskiej jest z tego powodu tak wielka, że.. w dzielnicy europejskiej nie można spać spokojnie, bowiem chińscy entuzjaści radia odbierają nawet w nocy stacje europejskie i amerykańskie.

Żle przesadne użycie radia spowodowało, że Hong Kong stał się jakimś radiowym ogrodem udręczeń. Dopiero skargi europejczyków sprawiły, że rząd chiński wydał rozporządzenie, zabraniające używania instalacji amplitacyjnych z głośnikami na otwartym powietrzu, a nawet w lokalach prywatnych po godzinie ósmej wieczorem przy oknach otwartych, a po godzinie 10-ej wogóle. Ograniczenia te nie odnoszą się do zwykłych odbiorników radiowych i do lokali publicznych.

### Marconi odznaczony orderem Wschodzącego Słońca

Marconi, który odbył w niedawnym czasie podróż do Japonii, został przyjęty na specjalnej audycji u Mikada, który obdarzył wielkiego wynalazcę najwyższym odznaczeniem japońskim, orderem Wschodzącego słońca.

### 300 tysięcy samochodów z radjem

w ciągu 3-ech miesięcy  
Zbliżenie przemysłu radiowego z przemysłem samochodowym dało sensacyjne zapotrzebowanie na odbiorniki samochodowe. W ciągu trzech miesięcy zainstalowano przeszło 300 tysięcy odbiorników w samochodach.

Ponieważ zapotrzebowanie na odbiorniki stale rośnie, fabrykanci samochodów wypuścili 85 proc. samochodów wyposażonych w instalacje odbiorcze oraz anteny. Użyto przytem aparatów lampowych najnowszego typu, zabezpieczonych przeciwko wstrząsom powodowanym przez zły bruk.

Cena takiego aparatu nie przekracza 40 dol., jest zatem dostępną dla szerokich warstw amerykańskiej publiczności.

### Firma „GLOBUS“

SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 26, TELEF. 100.

Poleca na 1934 rok: księgi buchalteryjne dla włoskiej, amerykańskiej i uproszczonej buchalterji, wszelkie formularze pomocnicze dla buchalterji oraz księgi dla biur podań i prósb. (76)

Za długi żony mojej Janiny Zięba z domu Kraholcówny nie odpowiadam.

Tomasz Zięba, st. ogn. 9 p. a. l. (79)

## SKŁAD ŻELAZA U. ORZEŁ • SIEDLCE, UL. 1-GO MAJA 24 • TELEF. 217.

Zawiadamiam Sz. Obywateli miasta Siedlec i okolicy, że dostałem przedstawicielstwo z Kopalń Górnośląskich i Dąbrowieckich:

### WĘGLA i KOKSU

Proszę Urzędy Państwowe i Komunalne o łaskawe skierowanie Ich zleceń, które będą punktualnie i sumiennie załatwiane po cenach hurtowych. (3)

### LECZENIE ŻYLAKÓW I HEMOROIDÓW

BEZ OPERACJI

### DR M. SCHLEICHER

SIEDLCE, UL. KILIŃSKIEGO № 24. (50)

UWAGA! FUTRA NALEŻY NABYWAĆ W PIERWSZORZĘDNEJ PRACOWNI WYROBÓW FUTRZANYCH

### M. MORDSKI SIEDLCE, ul. Kilińskiego 27.

WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE I SOLIDNE WEDŁUG NAJNOWSZYCH MODELI ŚWIATA. (38)

### Skradziono kolejowe dowody osobiste

na imię Jadwigi Zalech i Mikołaja Zalecha, wydane przez Dyрекcję Kolei w Warszawie oraz książeczkę opalową na imię Mikołaja Zalecha, wydaną przez V Oddział Ruchu wraz z opalonym kwitem opalowym za m-c listopad 1933 roku na sumę zł. 14, które to dowody wyżej wymienieni unieważniają. (82)

## OGŁOSZENIE

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlec zawiadamia, że w odbytem w dniu 18-go grudnia 1933 roku losowaniu 5%-towych Listów Zastawnych tegoż Towarzystwa wylosowane zostały następujące numery:

po zł. 560.— Nr. Nr. 10395, 10418, 10518, 10872,  
po zł. 280.— Nr. Nr. 20043, 20086, 20130, 20158, 20334, 20490,  
po zł. 140.— Nr. Nr. 30346, 30527, 30547, 30573, 30845, 30879, 30976, 31040,  
po zł. 56.— Nr. Nr. 40031, 40119, 40230, 40405, 40703, 40737, 40800.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec.

## KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO  
w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, tel. 261.

Przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Płaci na wkładach 4% do 6 1/2%

zależnie do terminu wypowiedzenia

Załatwia wszystkie czynności bankowe.

Szybka i solidna obsługa.

TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻONA. (60)

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,  
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 20 gr. DROBNE—10 gr.  
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich

Podlaska Drukarnia Udziałowa, Siedlce, Kilińskiego 25. Tel. 150